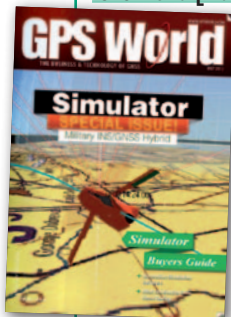


## WYBIÓRCZY PRZEGLĄD PRASY

### GPS World [maj 2012]



● Po co symulować rzeczywistość? – pyta retorycznie Richard Langley w swoim felietonie w odniesieniu do tematu numeru, czyli symulatorów sygnałów GNSS. Argumentów za ich stosowaniem autor wymienia wiele – począwszy od edukacji po zagadnienia naukowe

i inżynierskie. To, że warto je wykorzystywać, jest więc pewne. Ważniejsze pytanie brzmi, jaki model wybrać. Podpowiedzią jest zestawienie symulatorów GNSS, dzięki któremu można zorientować się, czym różnią się te niszowe urządzenia.

● Co jednak z tego, że ich wybór jest szeroki, a instrumenty przydatne, skoro mogą sobie na nie pozwolić tylko duże firmy lub bogate uczelnie. W artykule pt. „**Simulating GPS Signals**” przedstawiciele firmy Navsys Corp. przekonują, że technologia ta dostępna jest także dla podmiotów z chudszy portfelem. Dowodem jest urządzenie LabSat, które mimo niskiej ceny oferuje spore możliwości, w tym nagrywanie i odtwarzanie wszystkich sygnałów systemu GPS.

### Geodetycki a kartograficzny obzor [kwiecień 2012]



● Jak efektywnie ocenić czytelność map turystycznych? Można oczywiście zlecić profesjonalnemu kartografowi sporządzenie wyczerpującej recenzji, która rozdziela włos na czworo, ale lepszym rozwiązaniem będzie raczej zaangażowanie do tego procesu przeciętnego

Kowalskiego. Zdaniem autorów artykułu pt. „**Využití mentálních map uživatelů při hodnocení turistických map**” z uniwersytetów w Pradze i Uściu nad tąbą do tego celu świetnie nadają się popularne w psychologii mapy mentalne. Metodę tę wykorzystali oni do oceny map Karkonoszy i Czeskiego Raju. W trakcie badań 161 respondentów opracowało 483 mapy mentalne, a na ich podstawie naukowcy

mogli wyciągnąć wnioski np. dotyczące doboru optymalnej skali czy wyglądu oraz wielkości sygnatur. Tym samym kartografom dochodzi kolejna, obok informatyki, dziedzina nauki do opanowania.

● Zobrazowania lotnicze i satelitarne stają się coraz tańsze i lepsze. Równoległe pęczniej oferta oprogramowania do ich obróbki, a poszczególne aplikacje są systematycznie wzbogacane o narzędzia znacznie ułatwiające pracę fotogrametry. Mimo to wektoryzacja obiektów na zdjęciach lotniczych i satelitarnych nadal pozostaje czasochłonnym i żmudnym zadaniem. Świątecznym w tunelu wydaje się być świeża jeszcze technologia klasyfikacji obiektowej (OBIA). O tym, jak funkcjonuje ona w poszczególnych aplikacjach geoprzestrzennych, piszą na łamach „**Obzoru**” naukowcy z Uniwersytetu w Bratysławie. Pod lupę biorą m.in. programy: eCognition, Feature Analyst dla ArcGIS, ENVI Feature, ERDAS Imagine Objective Module, Idrisi Taiga oraz SPRING. O wnioskach z ich analizy można przeczytać w artykule pt. „**Objektowo orientované metody klasifikácie obrazových údajov diaľkoveho prieskumu Zeme**”.

### Geospatial World [kwiecień 2012]



● Do 2050 roku liczba ludności na świecie zwiększy się o 69%. Spowoduje to wzrost zapotrzebowania na wodę o 55%, na żywność o 70%, na ropę naftową o 110%

i energię elektryczną o 30%. Jak podjąć tym ogromnym wyzwaniom? Teza artykułu pt. „**Geospatial Industry And Sustainable World Economy**” jest jasna: należy wykorzystać możliwości systemów informacji geograficznej. Ale żeby się to udało, producenci tych rozwiązań muszą zacząć ze sobą współdziałać, by np. razem walczyć z ograniczeniami w dostępie do danych przestrzennych. Powinni oni także ściślej współpracować z uczelniami i instytucjami badawczymi, bo wymiana wiedzy i doświadczeń między tymi podmiotami pozostawia wiele do życzenia.

● W 2011 roku, gdy Hexagon wchłonął firmę Intergraph, w jednej grupie znalazła się Leica Geosystems i jeden z jej największych konkurentów – Z/I Imaging. W wywiadzie „**Leica and Z/I Imaging are complementary rather than competitive**” Jürgen Dold oraz Jack Ickes z Hexagon Geosystems wyjaśniają konsekwencje tego ważnego połączenia. Podkreślają m.in.,

że dzięki transakcji aż 90% użytkowanych obecnie cyfrowych kamer fotogrametrycznych pochodzi z tej grupy. Z drugiej strony rozmówcy przyznają, że kierunek rozwoju obu spółek nie ulegnie większym zmianom, co po raz kolejny udowadnia, że tego typu transakcje niosą korzyści przede wszystkim korporacjom, a nie ich klientom.

### Geoinformatics [czerwiec 2012]



● Gdy w zeszłym roku firma Google ogłosiła, że zacznie pobierać opłaty za korzystanie ze swoich map, na administratorów wielu stron internetowych padł błąd strach. Jak jednak

w artykule pt. „**The Rise of OpenStreetMap**” przekonuje Henk Hoff, nie ma powodów do zmartwienia. Można bowiem skorzystać z bezpłatnej i otwartej bazy OpenStreetMap edytowanej już przez 600 tys. internautów. Wiele osób ma jednak obawy co do jej jakości. Hoff cytuje więc wyniki badań, które pokazują, że w niektórych regionach mapy OSM okazują się lepsze od swoich komercyjnych konkurentów. A poza tym bogata lista użytkowników tego projektu (Microsoft, Esri, Apple) świadczy o tym, że 8 lat po założeniu jest on już poważną alternatywą dla Google Maps.

### Earth Imaging Journal [marzec/kwiecień 2012]



● Małe bezpilotowe samolotki i śmigłowce biją w teledetekcji i fotogrametrii rekordy popularności – także w Polsce, o czym już wielokrotnie pisaliśmy na łamach GEO-DETY. Mimo licz-

nych zalet posiadają one jednak jedną podstawową wadę – mogą obrazować tylko niewielki obszar. Chyba że użyjemy całej floty takich samolotków. O tym, że jest to wykonalne i – co więcej – wykorzystywane w praktyce, przekonują autorzy artykułu pt. „**Building a Network of Homeland Security Drones**”. Ich zdaniem takie rozwiązanie już wkrótce będzie szeroko stosowane np. w wojsku, straży pożarnej i w policji. Nim to jednak nastąpi, trzeba jeszcze rozwiązać wiele problemów – np. jak zapewnić sprawną i niezakłóconą komunikację między tymi aparatami a centrum ich zarządzania.

Oprac. JK